

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9 m. 5. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Nowe knowania niemieckie z Ukraińcami

Kierownicy III Rzeszy rozpoczęli ostatnio nowe knowania z ukraińcami.

W dn. 8 bm. w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie odbyła się konferencja wyższych urzędników Wilhelmstrasse z „premierem” rządu Rusi Podkarpackiej ks. Wołoszynem oraz byłymi ministrami tego rządu Rewajem i Kloczurakiem. W konferencji tej miał wziąć również udział kilku polityków ruskich z Małopolski. Zapadła decyzja wzmoczenia propagandy ukraińskiej zarówno w Polsce, jak i w Sowietach. Postanowiono utworzyć placówki agitacyjne „ukraińskie” w Wiedniu, Pradze i Bratysławie, przy czym jedna z radiostacji ma nadawać regularnie audycje ukraińskie o charakterze propagandowym. Osławiony ks. Wołoszyn ma osiąść w Bratysławie i kierować całą akcją, zaś byli ministrowie Rewaj i Kloczurak udadzą się do Wiednia i Pragi.

Jednocześnie pewne sfery niemieckie nawiązały ścisły kontakt z b. hetmanem Ukrainy Naddnieprzańskiej gen. Pawłem Skoropadskim. „Hetman”, który jest osobistym przyjacielem marsz. Goeringa i Alfreda Rosenberga, miał otrzymać znaczne fundusze na prowadzenie agitacji zarówno wśród Rusinów w Kanadzie, jak i na akcję w Sowietach. Do Ameryki udał się syn „hetmana” Danił, który jest uważany przez socjalistów ukraińskich za przyszłego władcę Wielkiej Ukrainy.

Poza tym mówi się o poparciu akcji terrorystycznej, prowadzonej przez zwolenników zamordowanego atamana Konowalca, przywódcy UON. Cała akcja ma być prowadzona z wielkim nakładem finansowym i w jak najszybszym tempie.

Berlin, 13. 6. (PAA). Od jednej z osób, która wróciła w tych dniach z Berlina otrzymujemy ciekawą uwagę o zamysłach kierowniczych kół Trzeciej Rzeszy w odniesieniu do Polski.

Stanowczość Polski i jednolite stanowisko całego narodu wywołało w stolicy Rzeszy olbrzymie wrażenie. mimo to jednak koła kierownicze liczyły na przysłowiowy „polski słomiany ogień” i sądziły, że zdołają łatwo wygrać „wojnę nerwów”. Codziennie ministerstwo propagandy Rzeszy otrzymuje w sprawie sytuacji w Gdańsku czy na innych odcinkach stosunków polsko-niemieckich raporty. W świetle tych raportów okazało się, że rachuby na „wygranie

wojny nerwów” są złudne. Wobec tego postanowiono „podminować pozycję Polski od wewnątrz” i w tym celu zamierza się spróbować uaktywnić odcinek narodowościowy w Polsce. Ostatnio w Berlinie mówi się wiele o akcji ukraińskiej. Słowo Ukraina z przydomkiem polska jest dziś znów modne na ustach kierowni-

ków Trzeciej Rzeszy. W Berlinie istnieją organizowany przez ministerstwo propagandy kurs języka ukraińskiego dla hitlerowców. Kilkunastu absolwentów tego kursu wyjechało w tych dniach na Ruś Podkarpacką rzekomo w celach „folklorystycznych”.

Podejrzany pełnomocnik Hitlera przybył do Gdańska

Do Gdańska przybył specjalny pełnomocnik Hitlera, znany z okresu przed zajęciem Austrii, przejęciem Sudetów oraz zaboru Czech i Moraw, mianowicie komendant SA Redlich. Posiada on szerokie pełnomocnictwa od naczelnego kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej. Będzie on miał do dyspozycji 500 szturmowców, przybyłych do Gdańska z Prus Wschodnich.

Redlich odegrał swego czasu pew-

ną rolę w czasie likwidacji kryzysu wewnętrznego partii narodowo-socjalistycznej w czerwcu 1934 r., kiedy to zginęło kilkunastu poważniejszych przywódców hitlerowskich z kpt. Roehmem na czele.

Natychmiast po przybyciu do Gdańska wezwał on Forstera i Greisera do złożenia mu sprawozdań z ich działalności. W ten sposób chciał on podkreślić swoją nadrzędną rolę na terenie Wolnego Miasta.

Państwa osi przyznają się otwarciu do akcji interwencyjnej w Hiszpanii

Rzym, 13. 6. (PAA). Po ostatnich publikacjach prasy niemieckiej i e-nuncjacjach niemieckich osobistości oficjalnych o niemiecko-włoskiej akcji interwencyjnej na rzecz generała Franco w Hiszpanii, przyznają się do niej również oficjalne koła włoskie.

Według ostatnich włoskich zestawień urzędowych, flota włoska czynnie współdziałała z rządem gen.

Franco w Hiszpanii, przewożąc sprzęt wojenny, wojska itp. Wszystkie te transporty przewoziła specjalna flotylla włoska, złożona z 52 okrętów. Jak podkreślają ze swej strony źródła berlińskie, akcja interwencyjna państw osi poddana była jednolitemu kierownictwu, którego sztab znajdował się w Berlinie.

I fortyfikowanie Kłajpedy już nie zdaje egzaminu

Kłajpeda, 13. 6. (PAA). Bawiąc w Kłajpedzie specjalna komisja sztabu generalnego z Berlina stwierdziła poważne uchybienia w budowie fortyfikacji w Kłajpedzie. Budowę

fortyfikacyjne są tak dalece niedbale wykonane, że cementowe podstawy dla artylerii ciężkiej okazały się za słabe. Materiał, używany do fortyfikacji posiada za dużo „ersatzów”.

Nadzwyczajne zebrania i zjazdy Stron. Ludowego

Warszawa, 13. 6. (PAA). Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego otrzymuje sprawozdania z licznych nadzwyczajnych zebrań, zwoływanych przez poszczególne komórki organizacyjne. W Warszawie odbyły się zebrania Koła Inteligencji S. L., Koła Akademickiej Młodzieży Ludowej, Koła „Wici”, zarządu województwa warszawskiego. Zarządy

powiatu warszawskiego. Zarządy wojewódzkie odbyły posiedzenia w Poznaniu, Białymstoku, Kielcach i Łodzi. Ponad to odbywają się zebrania w powiatach. Zebrania są zwoływane w związku z ostatnimi wydarzeniami w stosunku do Stronnictwa Ludowego. Podjęte uchwały są komunikowane władzom.

Demonstracje...

Sprawa oddłużenia wsi została załatwiona połowicznie. Z głośniejszej „ustawy Rączkowskiego”, po długich targach, pozostały strzępki, bo — jak referent sejmowy stwierdził — trudna sytuacja finansowa skarbu Państwa nie pozwala na skuteczne oddłużenie rolnictwa.

Czyż o tym Ozon nie wiedział? Wiedział, a jednak parł do uchwalenia ustawy o uporządkowaniu długów rolniczych i zgodził się na połowiczne załatwienie sprawy.

Nie więc dziwnego, że pośpiech i ugodowość Ozonu nazywa się obecnie w kołach rolniczych tylko demonstracją! Chodziło Ozonowi przede wszystkim o to, aby wsi zademonstrować rzekomą nad nią opiekę ozonową.

Ta demonstracja została uwypuklona przez posła Tadeusza Lechnickiego. Jego „naprawiacka” dusza nie dała mu spokoju, aby podczas dyskusji nad oddłużeniem nie zaatakować Stronnictwa Ludowego, przyczepiając się do zgromadzenia ludowego w Przeworsku, które to zgromadzenie dało Ozonowi hasło do napaści na prezesa Witosa.

P. Tadeusz Lechnicki mówił o nielegalnym zebraniu w Przeworsku.

Dziwna rzecz, jak przy tym wystąpieniu posła Lechnickiego nasuwają się człowiekowi wspomnienia o procesie brzeskim. W uzasadnieniu aktu oskarżenia w procesie brzeskim również znajdujemy wzmiankę o nielegalnych zebraniach...

I jeszcze jedno wspomnienie. W sprawie Brzeźcia kluby opozycji w ówczesnym sejmie zgłosiły wniosek, domagający się zbadania sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Klub Be-Be głosował za odrzuceniem wniosku, za wyjątkiem trzech posłów, którzy demonstracyjnie złożyli mandaty. Między nimi znajdował się jeden z braci dzisiejszego posła Lechnickiego! Wówczas o konsolidacji mowy jeszcze nie było, a jednak ów poseł Lechnicki nie chciał swego sumienia obarczać i nie chciał być ślepym li tylko narzędziem.

Inaczej poseł ozonowy, p. Tadeusz Lechnicki. Ten również urządza demonstracje, jakież jednak aż bardzo „konsolidacyjne”.

Podobno w rodzinach ziemiańskich często jeden z synów się wyradza, — wyradza i „naprawia”.

St. K.

Germanofile wyzyskują bezsensowne napaści „Kuriera Porannego“

Właściwie chciałoby się na całą napisać pism ożonowych na prezesa Witosa i Stronnictwo Ludowe machnąć ręką i splunąć z pogardą. Są jednakże momenty, skutki, których nie wolno nam pominąć milczeniem. Nie wolno nam nie wskazać naszym czytelnikom i członkom Stronnictwa Ludowego, jakie echa ta szaleńcza napisać wywołała poza granicami Polski.

Dla przykładu powtarzamy w całości artykuł z katowickiej „Polonii“, której p. T. K. donosi z Francji, co następuje (podkreślenia „Polonii“):

„Opinia polska jest ciągle jeszcze pod wrażeniem ohydnej napaści, jakiej przedmiotem stał się na łamach warszawskiego pisma Wincenty Witowski.

Reakcja niezależnej prasy polskiej, jak również milczenie uczciwych organów rządowych jest wymownym dowodem, w jaki sposób społeczeństwo polskie potraktowało tego rodzaju chwyt w walce wewnętrzno-politycznej. Ale „Kurier Poranny“ może sobie pogratulować. Jego artykuł wywołał nie tylko echa w Polsce. Hrabykowe wystąpienie odbiło się donośnie i za granicą. W dzienniku „L'Ouvre“ popularna, bo nawet już przez Hitlera i Mussoliniego cytowana pani Genowefa Tabouis zamieściła na ten właśnie temat alarmujące wiadomości. Publicystka francuska, biorąc widać te „rewelacje“ poranniakowe za dobrą monetę, stwierdza, że „czynniki rządowe polskie znajdują się w orbicie francusko-angielskiej“, ale za to poważnie należy obawiać się o partię i osobę Witosa, podminowaną przez propagandę niemiecką. Fakt ten, zdaniem p. Tabouis, nosi w sobie zarodek „pewnego niebezpieczeństwa“ (certain danger).

Fakt ten jest oczywiście bzdura, skleconą w celach podjazdowej walki politycznej. Nie zaszkodzi on naturalnie Witosowi. Stanowisko Stronnictwa Ludowego i jego przywódcy w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego jest znane każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej. Przeciwnie, takie chwyt i takie metody zwrócą się jak bumerang i uderzą prędzej czy później w cynicznych oszczerców. Natomiast na terenie zagranicznym mogą one poważnie zaszkodzić — i to nie Witosowi, ale Państwu, ale Rzeczypospolitej. Wiadomości o tych insynuacjach podały już obce agencje, a teraz zaczynają obrabiać je dzienniki, całkowicie nie poinformowane lub też poinformowane mylnie. I skutek tej kampanii jest dla nas więcej aniżeli niekorzystny. Dlaczego?

Odpowiedź prosta. Wojny jeszcze nie ma, ale walka o dusze poszczególnych narodów toczy się na terenie ogólnie - europejskim z niesłychaną gwałtownością. Propaganda niemiecka i włoska rzuca w świat setki milionów marek i lirów, wychodząc ze słusznego założenia, że nadwyrężenie odporności moralnej czy to Zachodu czy to Polski jest warte olbrzymich wysiłków, które zresztą będą zawsze mniej kosztowne od kilku godzin ognia huraganowego. Otóż na razie akcja ta nie daje spodziewanych rezultatów. Francja i Polska rozporządza w tej rozgrywce atutami, któ-

rych brakuje Niemcom i Włochom. Fala nowożytnego barbarzyństwa napotyka na opór, któremu na imię jest „Jednolitość społeczeństw“. W obu krajach jesteśmy świadkami silnej, wspaniałej, zbiorowej reakcji całego narodu. W obu krajach przeciwko reżimom totalnym występuje lud, zarówno miejski jak i wiejski. Występując samorzutnie, bez najmniejszego nacisku z góry, co więcej, z głęboką radością ze jego obawy i jego pojęcia, głoszone od tylu lat, znalazły silny oddźwięk u kierowników polityki państwowej. I ta spontaniczna gotowość oporu, ta świadomość, że w razie wojny olbrzymie rzesze pracowników miejskie i wiejskie staną dobrowolnie i jednolicie w obronie państwa — to jest właśnie powodem, dlaczego państwa osi boją się atakować Polski, dlaczego zwlekają, starając się grać na nerwach Europy i znużyć ją, wyczerpać i rozdzielić — walką propagandową. W Berlinie wiedzą, że z tej dobrowolnej, podyktowanej najgłębszym wewnętrznym przekonaniem dobrowolnej jednolitości społeczeństwa — można wykręcać w razie potrzeby, takie iskry zapala i ofiarności, że buchną one płomieniem, którego nie zdoła stłumić ulewa najbardziej celowo pomyślnych pocisków.

Ta jednolitość społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza jego największej i najliczniejszej warstwy — powoduje również silną wiarę w Polskę na Zachodzie.

O tym, co Stronnictwo Ludowe reprezentuje, wiedzą bardzo dobrze we Francji. I teraz proszę wyobrazić sobie efekt wiadomości, że jakoby ten Witos miał jakieś stosunki z Niemcami, Gestapo uznało — nie wiadomo dlaczego — za słusne, aby zwrócić się właśnie do niego z propozycją rokowań, że wogóle jest tu coś grubo nie w porządku! Wniosek stawiany przez p. Tabouis, zresztą od pewnego czasu zagorzałą przyjaciółkę Polski, brzmi już niepokojąco: „Jest pewne niebezpieczeństwo“. A

potem głupia plotka zacznie znajdować przychylnie echa u różnych Deatów lub Flandinów.

„My — będzie mówił ten lub inny Monachijczyk — występujemy zgodnie w obronie Polski, ale sama Polska nie jest zgodna, bo oto jedno z pism warszawskich, rządowych i miarodajnych, było zmuszone stwierdzić, że nawet Witos jest niekoniecznie pewny, że nie wiadomo dlaczego Niemcy zwracali się do prezesa ogromnego stronnictwa. Coś musi w tym być, a więc ostrożnie z sojuszem itd.“

Jeżeli bzdura niepokoi ludzi o dobrej nawet woli — to jakżeż wyzyska ją ten, kto ma swój cel w przedstawianiu naszych nastrojów w najbardziej niewłaściwym świetle! Czyż redaktorzy, którzy podobne napaści puszczały w świat, zdają sobie sprawę, do jakiego stopnia szkodzą swej ojczyźnie na terenie zagranicznym, tak czułym i wrażliwym, jak nigdy? Mówi się i pisze aż do znudzenia, że „na Polskę skierowane są dziś oczy całego świata“ — lecz czy z własnych swych słów wyciąga się jakiegokolwiek konsekwencje? Jedność Polski powinna być najważniejszym atutem pism, uchodzących za rządowe, zwłaszcza, że mamy tu do czynienia ze wspaniałym zjawiskiem dobrowolnej jednolitości, z gotowością do największych, dobrowolnych ofiar. Czy naprawdę warto dla gierki jakieś partii czy grupy, z której nawet ślad nie pozostanie — szkodzić dobrej opinii narodu i to szkodzić na terenie zagranicznym? Że szkodzi się — na to mamy dowód chociażby w postaci tego artykułu w „L'Ouvre“. I po co ta robota? Kiedyż wreszcie zrozumie się, że ponad ambicjami ludzi, pragnących się przypodobać wpływowym partiom czy też klikom — stoi interes ogólnopolski, interes Polski, za który ponosimy wszyscy zbiorową odpowiedzialność przed historią, przed Europą, przed przyszłymi pokoleniami?

T. K.

„Jedynie chłop potrafi zahamować rosnący obłęd narodów“ powiedział Paderewski

„Kronika Polski i Świata“ zamieszcza artykuł Reg. H. Ogberta, zagranicznego dziennikarza o Paderewskim, który został napisany na marginesie wizyty tego publicysty w Riond Bossom przed dwoma laty.

„— Obecnie — mówił Paderewski — zamknąłem się w kręgu mojej muzyki. Jedyny to świat możliwy

do zamieszkania dla tych, którzy mają już dość Ziemi i ludzkości.

— W obecnym stanie rzeczy najwięcej cierpią i najbardziej są pokrzywdzeni chłopci, ci, których powinno się było przede wszystkim oszczędzać.

— Jedynie chłop potrafi obecnie zahamować wzrastający obłęd narodów.“

80.000 osób niepewnych ale ta lista daleka jest od skompletowania

Wydział do walki z opozycją, istniejący przy „Gestapo“, sporządził listy osób, które na wypadek „poważniejszych powikłań i trudności należy bezzwłocznie wyeliminować z organizmu społecznego“ i umieścić to w obozach koncentracyjnych, bądź też rozstrzelać.

Ilość osób, których nazwiska są umieszczone na tych listach, wynosić ma około 80.000. Urzędnicy „Ge-

stapo“, wysłani w teren dla śledzenia nastrojów ludności, nadsyłają co tydzień szczegółowe raporty z wyników swych obserwacji. Do raportów tych dołącza się z reguły listę osób, których „w razie potrzeby“ (im Notfalls) należy z danego okręgu usunąć, lub też całkowicie „zlikwidować“. To też ustalona z dniem 30 kwietnia lista osób niepewnych daleką jest od skompletowania.

Co piszą inni...

PYTANIE POD ADRESEM „KURIERA PORANNEGO“

„Kurier Poranny“ jeszcze się nie może uspokoić i obecnie już tylko całą sprawą z Gestapo streszcza w dwóch pytaniach:

1) Dlaczego Witos dokument, zdany sobie w dniu 8 marca br., doręczył konsulatowi polskiemu dopiero w dniu 28 marca rb.?

2) Dlaczego Niemcy zwracali się tylko do Witosa, a nie do żadnego innego działacza opozycyjnego?

Wobec tych pytań „Wieczór Warszawski“ stawia „Kurierowi Porannemu“ bardzo zasadnicze pytanie treści następującej:

Jeżeli dokument, przedstawiający zabiegi niemieckiego MSZ o pozyskanie W. Witosa, był w posiadaniu władz polskich już w dniu 28 marca rb. i jeżeli ze strony tych władz nie nastąpiły żadne kroki, to dlaczego „Kurier Poranny“ wystąpił ze swymi rewelacjami dopiero po obchodach ludowych podczas Zielonych Świątek, a w szczególności po głośnym zgromadzeniu w Przeworsku, które, jeśli nawet było nielegalne, to odpowiedzialność za przekroczenie zakazu obciążać powinna przede wszystkim, a nawet wyłącznie, miejscowe władze organizacyjne Stron. Ludowego?

Jeśli i to pytanie znajdzie wyczerpującą odpowiedź, to meritum sprawy będzie w zupełności ustalone. Pozostanie oczywiście strona polityczna, którą zwykle każdy ujmuje po swojemu.

Wątpimy czy „Kurier Poranny“ będzie chciał się przyznać, że to była robota partyjnicka. Tak bowiem mogłoby tylko na pytanie „Wieczoru Warszawskiego“ odpowiedzieć, jak to już zresztą stwierdziła cała niezależna prasa polska.

ICH TAKTYKA

„Zielony Sztandar“ omawiając ataki Ozonu na prezesa Witosa tak pisze:

„Pocieszający i krzepiący jest ów objaw oburzenia i potępienia, z jakim spotkało się w prasie usiłowanie organu ozonowego, zmierzającego do obrzucenia błotem prez. Witosa i sztandarów ruchu ludowego. Żadne tamy, a tym więcej tamy budowane z fałszu i błota nie wstrzymają pochodu chłopskiego. Ci, którzy przy pomocy błota walczą, sami wydają na siebie wyrok. Choć się narzucają społeczeństwu na ideowych przywódców, społeczeństwo odwraca się od nich z obrzydzeniem.

Szczególnie interesującą tajemnicą taktyki pewnych kół obozu sanacyjnego jest systematyczne opluwanie i atakowanie ruchu chłopskiego po każdej jego manifestacji uczuć patriotycznych. Gdy się przypomniał, jakie wydarzenia działy się nazajutrz po Nowosielcach, jak traktowane były obchody Racławickie lub obchody 15 sierpniove, jak wreszcie prasa ozonowa zareagowała na patriotyczne uchwały ostatniej Rady Naczelnej S. L. (wystąpienia „Gazety Polskiej“ i „Zaczynu“), taktyka owa zarysuje się zupełnie wyraźnie. Komu to taka odpowiedź na przejawy chłopskiego patriotyzmu na rękę idzie — wiadomo! Napewno nie martwi się z tego powodu owo Gestapo, do którego spopularyzowania w Polsce walcie się przyczynił „Kurier Poranny“ ostatnim swoim wystąpieniem. Wystąpieniem tym, redaktorzy pisma ozonowego objawili — nie tylko niski poziom kultury moralnej, nie tylko brak skrupułów w wyborze sposobów walki politycznej, ale również lęk przed wielką popularnością prez. W. Witosa w społeczeństwie i przed żywiołowym rozrostem ruchu chłopskiego.“

O roli „młodych” w ruchu ludowym

Na Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej województwa krakowskiego, który odbył się w dniach 11 i 12 czerwca br. w Tarnowie nadesłał dr Kiernik list z życzeniami, który podajemy poniżej ze względu na zasadnicze ujęcie w nim poglądu na rolę i zadania „młodych” w ruchu ludowym. — Przyp. Red.

Dziękując serdecznie za zaszczytne zaproszenie, wyrażam żal, że mimo najlepszych chęci nie mogę wziąć udziału we Waszym Zjeździe a to tym więcej, że radbym był po powrocie do Ojczyzny znaleźć się w Waszym gronie, przysłuchać się Waszym obradom i w Waszym młodym środowisku, pełnym niewyczerpanej energii, czystości intencji i gorącej wiary w Swe ideały zaczerpnąć nowych sił do pracy dla wspólnego Wam Młodym i nam starym celu!

Mając dumną ambicję przodowania w pracy koło społecznego i kulturalnego dźwignięcia wsi polskiej z wielowiekowej poniewierki, zacofania i nędzy, — spełniać bezinteresowną a nieocenioną służbę dla Polski, przysparzając Jej zastępy nowych, świadomych swych praw i obowiązków obywateli. Służycie Polsce nie frazezem, a czynem!

Chcicie być i jesteście pionierami postępu w ruchu ludowym. Ale hołdując myśli postępowej — odrzucając zdrowym instynktem szkodliwe dla wsi i dla Polski, a sprzeczne z Jej duchem i misją nowinki czy to komunizmu, czy to faszystwu, wodzostwa i totalizmu, za którymi kryje się zawsze niewola i poniżenie godności człowieka i narodu. Czyniąc tak jesteście w zgodzie z programem Stronnictwa Ludowego, wykluczającego wszelkie w tym kierunku tendencje, sympatie i zakusy.

Jak zawiodły na całej linii próby wiązania na terenie międzynarodowym losów Polski z tymi modnymi, ale w istocie wstecznymi prądami, — tak zawieść muszą wszelkie dążenia do zaszczepiania ich wewnątrz naszej Ojczyzny, a tym samym i wsi polskiej.

Umiłowanie wolności, sprawiedliwości oraz godności człowieka i narodu, które jest istotą naszych dążeń, — stało się dla Polski niespożyłą siłą w chwili niebezpieczeństw,

grożących Jej ze strony niosących zagrożenie wojny dyktatur.

Życząc Wam niezłomnej wytrwałości w pracy, niezachwianej wiary w Swe ideały, — życzę Wam zarazem, byście pozostali ideową awangardą ruchu ludowego oraz spełniali

szczytną misję stróżów czystości i niezależności tego ruchu i jego programu, opartego na zasadach wolności i demokracji.

9 czerwca 1939 r.

Dr Władysław Kiernik.

Młodzież wiejska woj. krakowskiego w pełni pogotowia

Tarnów, 11. 6. (PAA). W sali PPS w Tarnowie odbył się dnia 11 bm. wojewódzki zjazd młodzieży wiejskiej, należącej do „Znicza”, która stanowi część składową „Wici”. Liczni przybyli na zjazd delegaci manifestowali żywiołowo przeciw Niemcom, stwierdzając pełną gotowość obrony

każdego zagona ziemi ojczyściej. Wszystkie przemówienia nosiły bardzo silny i zdecydowany akcent. Poruszono również ostatnie wystąpienia w stosunku do zorganizowanych chłopów. Młodzież wraz ze starszymi stać będzie zawsze na straży honoru i godności wsi.

Paderewski do Polonii Amerykańskiej

Nowy Jork, 11. 6. (PAA). (Pocztą lotniczą). Prasa polska zamieściła 2 czerwca następującą enuncjację Ignacego Paderewskiego:

„Ukochani Rodacy!

Opuszczając gościnną ziemię Stanów Zjednoczonych, ostatnie chwile mego pobytu wam poświęcam i wam me serce oddaję w całości.

Pracowaliśmy razem, walczyliśmy ramię przy ramieniu i zwycięży-

liśmy, dzięki jednomyślnemu, zgodnemu wysiłkowi.

Nikt nie wysuwał się z szeregu, każdy spełniał swój obowiązek, szczególnie, że może służyć ukochanej Polsce.

Nikt nie sięgał po laury czy zaszczyty, każdy czuł się zbiorową częścią wielkiej całości Wychodźstwa Polskiego w Ameryce.

Te cztery miliony polskich serc

zgodnym rytmem poświęcenia wszystkiego dla sprawy bijących, to prawdziwy tryumf idei demokracji szlachejnie pojętej. Byliśmy wszyscy równi sobie, ale karni i to była nasza siła. Prawem nam były uchwały sejmów, a ich wiernym wykonawcą — Wydział Narodowy.

Nie znaliśmy dyktatorów!

Jeśli był wyścig — to tylko w pracy, a nie w pogoni za pierwszym miejscem na widowni. Złożyliśmy daninę z życia, z krwi, z mienia, z pracy naszej i codziennego poświęcenia, a nikt ręki nie wyciągał po zapłatę. Dlatego przed wszystkimi wami, przed całym Wychodźstwem, bez wyjątku, uchylić dziś mogę czoła, w chwili pożegnania i oświadczyć wam, żeście się okryli nieśmiertelną chwałą, że karta, którą w historii Polski zapisaliście krwią waszą i waszym poświęceniem, jest czysta, jasna i promienna. Gdym do kraju tego przyjechał, doszły mi głosy zwątpienia: Wychodźstwo jest zmęczone... Pokolenie wielkiej wojny schodzi z widowni... Młodych Polska nie obchodzi... Sprawa narodowa źle stoi... Organizacje przechodzą kryzys wewnętrzny... Rozbija je polityka narzucona... Zasmuciło mnie to bardzo. Głęboka troska na czoło nową wyłobila bruzdę. Wyjeżdżam szczęśliwy i spokojny o przyszłość waszą, o waszą polską duszę i polskie serca.

Na pierwszą wieść, że Ojczyźnie waszych ojców grozi niebezpieczeństwo, dawny wielki duch Smulskich, Starzyńskich, Wojtalewiczów, Bójnowskich z dostojnym ks. biskupem Rhode na czele odżył w całej pełni.

Posypały się wdowie grosze, poruszyły ofiarne serca. Polska w was jeszcze nie zginęła i — da Bóg — nigdy nie zginie, lecz żyć będzie na zawsze!

Odjeżdżam pokrzepiony na duchu, choć siły me są już słabe. Za tę chwilę niezmiernego szczęścia, jaką mi ta samorzutna ofiarność Wychodźstwa na obronę kraju sprawiła, Kocham was siostry i bracia moi ukochani sercem całym, wdzięcznym za waszą wielką, pełną chwały przeszłość, pełen dumy z was dzisiaj i pełen nadziei na przyszłość.

Niech żyje Polska! Niech żyją Stany Zjednoczone! Niech żyje Polskie Wychodźstwo w Ameryce!

Paderewski.

Sześć zjazdów powiatowych Str. Ludowego w Wielkopolsce

Dnia 11 bm. odbyły się zjazdy powiatowe Stron. Ludowego w Ostrowie, Rawiczu, Obornikach, Lesznie, Krotoszynie i w Korzennej. Na zja-

zdach powzięto odpowiednie uchwały, wysyłając je do najwyższych czynników w Państwie oraz manifestowano ostro przeciw Niemcom.

Związek Izb i Organizacji Rolniczych przeciw parcelacji Lwowskiej Izby Rolniczej

Jak wiadomo, Lwowska Izba Rolnicza obejmuje teren województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Obecnie pewne czyn-

niki rozpoczęły akcję za rozparcelowaniem Izby Rolniczej na poszczególne województwa — zbierając przez wójtów i sołtysów podpisy za takim rozwiązaniem sprawy, nie licząc się z naturą narodowej, gospodarczej i politycznej.

Tamtejsze władze Izby Rolniczej i towarzystw rolniczych wypowiedziały się stanowczo przeciw tym zakusom. Za kulisami mówi się, że sprawa forsowana jest przez jednego z posłów.

Obradująca w dniu 9 bm. Rada Związku Izb i Organizacji Rolniczych w Warszawie wypowiedziała się przeciw podziałowi Lwowskiej Izby Rolniczej na kilka Izb Rolniczych, o czym poinformowano odpowiednie władze.

Rolnicy pomorscy będą obradować w Gdyni

W dniu 30 czerwca odbędzie się walny zjazd Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Gdyni. Zjazd ten zmanifestuje związek Polski z polskim morzem.

Robotnicy gdańscy przeciwko hitlerowcom

Gdańsk, 11. 6. (PAA) Propaganda hitlerowska w Gdańsku natrafia na coraz bardziej zdecydowany opór ze strony robotników, zatrudnionych w stoczni gdańskiej.

Jak podaje dziennik „Norddeutsche Tribune”, ostatnie zarządzenia gauleitera Gdańskiego, Förstera, których rezultatem było zwiększenie pracy w stoczni, przy równoczesnym obniżeniu zarobków, wywołały wśród robotników wzrastające z każdym dniem rozgoryczenie przeciwko obecnym władcom Gdańska.

Robotnicy urządzają poufne zgromadzenia, na których wygłaszane są, opracowane z dużym znawstwem referaty o położeniu międzynarodowym i katastrofalnej polityce narodowego socjalizmu.

Rzecz znamienna, że nawet opo-

zycja niemiecka występując w obronie niezależności Gdańska, mówi nie o wolnym Mieście Gdańsku (Freie Stadt), a o „wolnym państwie Gdańskim” (Freistaat). W rozrzuconej ostatnio na obszarze Wolnego Miasta nielegalnej ulotce czytamy m. in.: „Robotnicy Gdańska podkreślają swą niezłomną wolę obrony Gdańska przed zakusami hitlerowców. Gdańsk musi zostać „wolnym państwem” (Danzig muss Freistaat bleiben“).

Kierownictwo hitlerowców gdańskich nie mogąc opanować wzrastającej fali niezadowolenia wśród robotników, miejscowych, postanowiło przenieść większą część robotników, zatrudnionych w stoczni gdańskiej i innych zakładach do robót w Rzeszy Niemieckiej, a na ich miejsce sprowadzić robotników z głębi Niemiec.

Studenci niemieccy będą przeprowadzali germanizację ziem pogranicznych Rzeszy

Przywódca studentów niemieckich dr Scheel przedstawił na odbytym w dniu 5. 6. br. w Sztuttgarcie zebraniu studenckim program pracy studentów niemieckich na „zagrożonych” terenach pogranicza niemieckiego. Do terenów tych zaliczył dr Scheel tylko granice wschodnie i południowo-wschodnie, pomijając południe (gdzie mieszka mniejszość niemiecka w Tyrolu), zachód i północ (Szlazik). Tzw. Landdienst (służba na roli) studentów (w roku bieżącym — 25.000) obejmie zasadniczo tereny pograniczne kraju, przy czym uczestnicy jednego obozu będą mieli pod swoją „opieką” po 3 wioski nadgraniczne. Działalność obozów będzie polegała na jak najszerszym objęciu terenów pogranicznych akcją na rzecz niemieczyny, przejawiającej się w najróżnorodniejszych formach (propaganda bezpośrednia, organizowanie imprez kulturalnych, forsowanie czytelnictwa gazet niemieckich, usuwanie wpływów działalności organizacyjnej mniejszościowych w terenie itp.), go przede wszystkim zwraca się przeciwko ludności polskiej, żyjącej, jak to powszechnie wiadomo, na pogranicznych ziemiach Rzeszy w zwartej masie jako element autochtonny.

Niezależnie od tego dr Scheel podkreślił, że czynione będą próby — „o ile to będzie możliwe (soweit sich dies ermöglichen lässt) — wciągnięcia do szeregów związku narodowo-socjalistycznego studentów Rzeszy także studentów-Niemców, obywateli sąsiadujących z Rzeszą państw. Stwierdzenie to jest o tyle ważne, że mielibyśmy w takim wypadku do czynienia z wyraźną akcją dywersyjną m. in. wobec Polski, gdzie przecież na uczelniach wyższych studiują kilkakrotnie studentów-Niemców, obywateli polskich.

Na fakty powyższe — zarówno na

próby przeszczepienia na pograniczne tereny Rzeszy nowego czynnika akcji antypolskiej pod postacią studentów niemieckich w Polsce działających

ności sprzecznej z interesami państwa, społeczeństwo polskie i kompetentne czynniki winny zwrócić baczniejszą uwagę.

Niepewne oddziały S. A. rozwiązane

Wiedeń, (PAA). Jak donoszą z Wiednia, doszło do szeregu gwałtownych wystąpień w skoszarowanych na terenie b. Austrii miejscowych oddziałów S. A.

Głównym powodem awantur były sprawy aprowizacyjne oraz zbyt ostre

przepisy regulaminowe. Oddziały te zostały rozwiązane, a szturmowcy z tych oddziałów zostali wcieleni do oddziałów służby pracy i wysłani do obozów robotniczych na terenie Trzeciej.

Dwie mowy — dwa systemy polityczne

Prasa zachodnia, zarówno francuska, jak i londyńska i amerykańska poświęca wiele uwagi mowom Hitlera i Daladiera, wygłoszonym w ubiegłą niedzielę. Ocena obu tych przemówień jest jednolita i wyraźna.

Podczas, gdy prasa określa wystąpienie premiera Francji Daladiera jako konstruktywne, gwałtowne wywody Hitlera oceniane są jako wynik wzrastającej nerwowości wśród kierowników Rzeszy. Dzienniki angielskie podnoszą, że kierownicy Rzeszy, uskarżający się dziś na „okrażenie” zapomnieli śnać, że w marcu br. złamali uroczyste dane słowo o poszanowaniu wolności i odrębności Czechosłowacji. Naród angielski, który na pewno nie chce w niczym szkodzić Niemcom, ma po niedzielnym występie wodza Trzeciej Rzeszy wszystkie powody do przyspieszenia tempa swych zbrojeń.

O ile mowa premiera Daladiera przepełniona jest całą duchem współpracy międzynarodowej dla uratowania pokoju, o tyle mowa kanclerza Rzeszy nie zawiera ani jednego po-

zytywnego wskazania, jak pokonać piętrzące się trudności na drodze do harmonijnego współżycia narodów.

Odnosi się wrażenie — pisze prasa amerykańska — że kanclerzowi Rzeszy zupełnie nie zależy na odprężeniu sytuacji europejskiej.

Utrzymanie kontaktu z Wysokim Kom. L. N. jest sprzeczne z interesami Niemiec

Gdańsk, (PAA). W Gdańsku odbyły się narady sztabu partii narodowo-socjalistycznej w obecności kierownika Służby Trzeciej Rzeszy Hierla i szefa odcinka Wsch. S. A. Schoene.

Uchwalono nie utrzymywać żad-

Ponad trzydzieści tysięcy bezrobotnych ze Słowacji do Niemiec

Wiedeń, (PAA). Na mocy układu niemiecko-sołwackiego, bezrobotni ze Słowaczyny będą zatrudnieni na terenie Trzeciej Rzeszy. Do tej pory przetransportowano już 32.089 robotników rolnych oraz 2.630 robotni-

Komedia wyborów w Rumunii

W Rumunii trwa już od dłuższego czasu dyktatura króla Karola. Parlament został rozpuśćiony, stronnictwa zostały rozwiązane, wolność słowa, pracy i zgromadzeń została zniesiona. Dozwolona jest tylko partia rządowa pod nazwą „Front odrodzenia narodowego”.

Dla przysłonięcia dyktatury postanowił król powołać do życia Sejm i Senat. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do tych ciał, a raczej komedia wyborów na sposób faszyzmu czy hitlerowskiego. W myśl ordynacji wyborczej wszyscy kandydaci pochodzili tylko z partii rządowej. Nikt z opozycji nie mógł kandydować. Zgromadzenia przedwyborcze nie były dopuszczane. Zresztą — po co, skoro kandydować mogli tylko członkowie partii rządowej? Ażeby zapobiec bojkotowi wyborów przez opozycję, wydano rozporządzenie, iż każdy wyborca musi głosować pod groźbą sporej grzywny.

Wybrany w ten sposób Sejm i Senat jest w całości rządowy. Będzie wstawać i siadać na komendę.

Co jednak wart taki parlament i na co się przyda? Po co urządzać komedię „wyborów”?

nich stosunków z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów, wychodząc z założenia, że jakakolwiek działalność czynników niemieckich w Gdańsku jest sprzeczna z interesami w Gdańsku.

ków przemysłowych do Trzeciej Rzeszy.

Rekrutacja robotników do Niemiec na terenie Słowaczyny zajmują się tamt. urzędy pośrednictwa pracy oraz partia narodowo-socjalistyczna.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

89)

— Ale nawet z tym udawaniem nicby pan pastor nie zrobił, gdyby nie poszło o Gołąbkównę — odezwała się nieoczekiwanie Hilda.

Powiedziała to z taką twardą mściwością w głosie, że pastor drgnął i przyjrzał się jej badawczo. Ależ tak! Ta brzydka dziewczyna o zaciętych wargach była uosobieniem zemsty, która stała się najwierniejszym sprzymierzeńcem i doskonałym uzupełnieniem całej jego kunsztownej intrygi, mającej na celu poderwanie wpływów młodego nauczyciela wśród młodzieży kolonii Na Grobli i zupełne zlikwidowanie założonej przezeń organizacji.

Wyraz twarzy Hildy był nadal tępy i bezbarwny, ale właśnie ta bezbarwność i tępotność nadawały jej piętno grozy. I pastor Michels zrozumiał w tej chwili, jak nikły był jego własny udział w tym dziele zniszczenia, którego ofiarą miał paść dr Johnke i jego twór. On — pastor Michels — inteligent i filozof — splótł wprawdzie misterną sieć intrygi. Czy jednak dopiąłby celu? Czy dr Johnke

nie przejrzałby wreszcie jego polityki obliczonej na dłuższą metę, gdyby nie zadało mu ostatecznego ciosu mistrzowskie posunięcie tej prostej dziewczyny?

Tak! Dr Johnke mógł zawsze wypłatać się z tej jego sieci. Mógł zwyciężyć go, ośmieszyć i — kto wie — może nawet narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Tylko przed ciosem Hildy nie zdołałby się uchronić. Hilda była przecież jakby wcieleniem bezosobowego Fatum Rzymian, czy Ananke Greków, a może jakiegoś straszliwego Losu, któremu u starożytnych Germanów podlegali nawet bogowie — Losu, co w kataklizmie ogniowym zniszczył gmach potężnej, wiecznotrwałej Walhalli.

Pastor Michels wiedział, że nie jego zasługą było zwycięstwo, a jednak odczuwał w pełni słodki jak miód upajający smak triumfu. Może dlatego, że w kancelarii nie było przecież Hildy, której obecność musiałaby przypominać mu ciągle, że pozbawienie Związku jego trzech głównych filarów zawdzięczał wy-

łącznie jej zemście. Przed sobą miał tylko człowieka złamanego doszczętnie na duchu — wodza zdradzonego i opuszczonego przez swych podwładnych.

— Zygfryd Johnke! — myślał pastor Michels tłumiąc z trudnością chęć do śmiechu. — Zygfryd!!! Twój papa nie mógł ci wybrać mniej stosownego imienia. Legendarny bohater starej sagi germańskiej i ten... Miły Boże! Tamten nie ugiął się przed ładą zdradą. Tamten wiedział, że zdrada też jest pewnego rodzaju cnotą, z którą trzeba walczyć, ale którą trzeba... cenić.

— Tak oto przedstawiają się sprawy, bracie Michels — kończył dr Johnke. — Bez tych trzech młodych Erninów jestem wodzem pozbawionym wojska. Na kogoż mógłbym liczyć jeszcze? Na ludzi tak niepewnych jak Oskar Knopf, jak mały Fritz Raschfresser, syn rzeźnika? Czy może mam zacząć werbować takich matolków, jak Krebs?

Pastor uśmiechał się gładząc wypielegnowaną bródkę. Czuł nadal słodki smak zwycięstwa. Jakże inny był ten Johnke dzisiejszy od Johnkego wczorajszego. Gdzież się podziało to pełne wiary w samego siebie spojrzenie bladoniebieskich oczu, połyskujących zimna stałą spoza

wielkich rogowych okularów? Szklą leżały teraz na biurku, a bladoniebieskie oczy, pozbawione ochrony, mrugały bezradnie w otoku zaczerwienionych jeszcze od bezsenności powiek.

Pastor nie był złym człowiekiem. Na widok powalonego zbudziło się w nim coś w rodzaju współczucia... A zresztą Johnke nie powinien był odejść tak szybko i nagle. Nie była jeszcze załatwiona sprawa łak lubartowskich. Jeszcze nie wpadła w ręce pastora subwencja, którą miał w tych dniach przywieźć wysłannik amtu berlińskiego.

Pastor czuł, że chwila wymaga rzucenia kilku słów otuchy.

— No, nie widzę jeszcze, żeby wszystko miało być stracone — powiedział zachęcająco, klepiąc Johnkego przyjaźnie po ramieniu.

Nauczyciel spojrzał nań oczami bez wyrazu. Z głową wtuloną pomiędzy wątle ramiona, nie ogolony, rozczochrany, wyglądał w tej chwili jak mały kancelista, któremu zwierzchnik doręczył tylko co pismo z zawiadomieniem o zwolnieniu z posady.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Próba zabójstwa i opowiadaniu jak z bajki

Tutejszy Sąd Okręgowy skazał na dwa lata więzienia rzeźnika Feliksa Witkowskiego za usiłowane zabójstwo jego znajomego Pawła Aszyka.

Witkowski najpierw chciał pożyć od Aszyka 50 zł, a gdy spotkał się z odmową, chwycił sznur i usiłował go udusić. Po nieudanej próbie zabójstwa zbiegł i dopiero w dwa miesiące później — w dniu 2 maja, został ujęty w rodzinnych stronach niedaleko miasteczka Koło. Stawiony przed sąd Witkowski opowiedział historię niemal nieprawdopodobną. Opisał on szczegółowo swoje dość ciężkie i nieciekawe życie i wreszcie doszedł do opisu samego zajścia.

W krytycznym dniu znajdował się z rodziną w takim położeniu, że chciał już popełnić samobójstwo, gdyż nie widział innego wyjścia. Chciał jeszcze spróbować się ratować i dlatego poszedł do swego znajomego Aszyka, aby prosić o pożyczkę.

Gdy pożyczki nie otrzymał, pobiegł do lasu na Kamienną Górę, gdzie usiłował się powiesić. Tam jednak oblać go strach i zabrawszy sznur pobiegł w kierunku kolei, aby rzucić się pod pociąg. Po drodze wpadł do mieszkania Aszyka i rzekomo w napadzie zamroczenia usiłował go udusić. Gdy ten zamiar nie udał się, pobiegł dalej do Orłowa, gdzie znów chciał rzucić się pod pociąg, ale wybrał ostatecznie inną śmierć.

Ponieważ jest dobrym pływakiem odruchowo zaczął płynąć. Płynął jednak w kierunku na pełne morze. Jak daleko upłynął nie wie, gdyż odczuwał przytomność na jakimś duńskim czy szwedzkim statku, na którym dotarł do Szczecina. W Szczecinie spotkał Polaka pracującego na barce rzecznej, który mu wyrobił na tym samym statku posadę. Barką

dotarł Odrą aż pod Opole. Tam zbiegł z barki i piechotą udał się ku granicy polskiej. Na barce zarobił trochę pieniędzy, więc miał za co kupić żywności. Nocami szedł a dniem ukrywał się przed oczyma żandarmerii.

W nocy przekradł się przez gra-

nicę i pieszo po kilkudniowej wędrówce dotarł do Katowic. Przyjechał następnie do Warszawy, gdzie miał brata. Ten dał mu nieco pieniędzy na podróż do domu. W drodze do Koła został aresztowany. Sąd obecnie skazał go na 2 lata więzienia za usiłowane zabójstwo.

Tragiczna śmierć dwojga dzieci w rzece

W Rokutowie nad Prosną bawiło się kilkoro dzieci, wśród których znajdował się także 5-letni synek robotnika Andrzeja Zajdy, Janek i jego siostrzyczka, 9-letnia Regina. W czasie rzucania do wody kamyków chłopiec wpadł do rzeki, co widząc siostra usiłowała podać mu rękę i

wydobyć na brzeg, jednakże tonący wciągnął ją w fale i obydwójce utonęli. W wyniku wszczętych poszukiwań wydobyto tylko zwłoki dziewczynki. Rozpacz rodziców nie ma granic, tym bardziej, że niedawno zmarło im trzecie dziecko.

Napad bandycki na mieszkania

Opryszek wtargnął przez okno na IV piętro

W nocy ok. godz. 1, m. 30, dokonano napadu bandyckiego na mieszkanie technika budowlanego Tadeusza Halperna przy ul. Grzybowskiej nr 6.

Mieszkanie Halperna mieści się na IV piętrze. Okna pokoju jadalnego wychodzą na ulicę. Dom ten był ostatnio przemalowywany i na frontowej ścianie znajdowało się rusztowanie.

Złodziej, 22-letni Tadeusz Trojanek (Działdowska 15) dostał się po rusztowaniu na IV piętro, a następnie przez otwarte okno wszedł do mieszkania. Opryszek, błądząc po omacku po pokoju, wywrócił wazon z kwiatami. Kiedy Halpern wszedł do pokoju, bandyta zadał mu kilka cio-

sów nożem w plecy. Żonę Halperna opryszek steroryzował nożem, po czym zabrał złoty zegarek, drobną ilość gotówki, kilka ubrań oraz futro i z tobołem skradzionych rzeczy wybiegł na klatkę schodową.

Na I piętrze złodziej natknął się na zaalarmowanego krzykami Halpernow jednego z ich sąsiadów, wówczas rzucił tobół i wyskoczył z I piętra na podwórze.

W międzyczasie nadbiegł zaalarmowany przez dozorcę policjant i ujął opryska. Znalezione przy nim zakrwawiony nóż oraz skradzione w mieszkaniu Halpernow drobne przedmioty i gotówkę.

Cieężko rannemu Halpernowi udzielili pomocy lekarz Pogotowia i na własną prośbę pozostawił go na kuracji w domu.

NOWY BURMISTRZ

Koźmin. Zgodnie z zarządzeniem starosty powiatowego Rada Miejska dokonała wyboru burmistrza oraz dwóch członków Rady Powiatowej. Burmistrem wybrano jednogłośnie dotychczasowego burmistrza p. Janusza Podlewskiego.

Malowali -- stu złotych

W ubiegłym miesiącu pojawiły się w obiegu tak na terenie miasta Nowego Sącza, jak i powiatu fałszywe banknoty 100-złotowe. Fałszyfikaty te wykonane były niezwykle misternie na dobrym, lecz zwyczajnie papierze bez znaku wodnego, przy pomocy kredek, przy czym odrobienie ich było tak dokładne, że jedynie przy bliższym badaniu można było rozpoznać je od prawdziwych.

Nowosądecki wydział śledczy prowadząc energiczne dochodzenia, zdołał w końcu wpaść na trop fałszerzy i unieszkodliwić całą ich szajkę, złożoną z 6 osób. Zdemaskowanie fałszerzy nastąpiło w ich „fabryczce”, która mieściła się w szopie w Przyszowej, powiat Nowy Sącz. W chwili wkroczenia policji do szopy, praca przy fabrykacji banknotów odbywała się w całej pełni. Nagłe wejście policji zaskoczyło niczego nie spodziewających się fałszerzy i ich pomocników tak dalece, że nie próbując nawet ucieczki, dali się ująć.

Jak stwierdzono, szajka ta zdołała puścić w obieg ogółem 20 fałszywych banknotów 100-złotowych z których wyłapano już 13 tak, że jedynie 7 sztuk znajduje się w obiegu.

Lekarz skonstatował śmierć obejrzawszy... szklane oko

Podczas bójki, jaka odbyła się pomiędzy marynarzami w jednym z szynków portowych w San Francisco, niejaki Wandall Bratham został tak pobity, że stracił przytomność. Wezwano lekarza, który stwierdził śmierć Brathama na tej podstawie, że jego oko nie reagowało na światło i nie dawało odpowiednich refleksów. Na skutek tego Brathama odwieziono do kostnicy. Ku niezmiernemu przerażeniu posługacza kostnicy, Bratham w nocy ożył i zaczął wołać, aby go wypuszczono. Jak się następnie okazało, był on tylko w omdleniu. Lekarz zaś skonstatował zgon, oglądając... sztuczne szklane oko, które Bratham nosił od kilku lat na miejscu prawdziwego, wybitego w jakiejś bójce.

Walka gajowego z kłusownikami

Niesamowitą przygodę przeżył młody gajowy z cenzusem Antoni Jagielski — zatrudniony na praktyce w lasach „Złote Lasy”, należących do dóbr tragicznie zmarłych w katastrofie w Pruszkowie Steinhagenów.

W czasie obchodu lasów w nocy usłyszał on huk siekier i odgłos spadającego drzewa. Kiedy udał się na miejsce kradzieży, spotkał dwóch groźnych kłusowników: Stefana Tasaka i Edmunda Mijalskiego.

Tasak niespodziewanie uderzył gajowego w głowę siekierą. Na szczęście ostrze zsunęło się po skórzanej czapce i cała siła uderzenia zatrzymała się na mosiężnej klamrze na ramieniu. Gdy kłusownik zamierzył się po raz drugi, Jagielski strzelił do niego z dubeltówki, pakując mu cały nabój w serce i brzuch.

Wówczas drugi kłusownik Mijalski rzucił się na niego z siekierą. Gajowy z odległości pół metra zdołał dać drugi strzał, raniąc w bok napastnika. Ranny zbiegł do lasu, a gajowy pobiegł do zagrody mieszkających na skraju lasu znanych kłusowników Piaszczyków i kazał im jechać furmanką po Tasaka, sądząc, że ten jeszcze żyje.

Obecnie gajowy Jagielski stanął przed sądem, oskarżony o zabójstwo i umyślne usiłowanie zabójstwa. Sąd Jagielskiego uniewinnił, wychodząc

z założenia, że działał w obronie koniecznej. Nadmienić należy, że Mijalski i 30 innych kłusowników będą mieli sprawę o napaść i kradzież drzewa z lasu.

Założyciel „akademii złodziejskiej” przed sądem wraz z „absolwentami”

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi zasiadł, jako oskarżony, 40-letni Wolf Moncarz, poprzednio wielokrotnie karany za kradzieże i rozboje na terenie Warszawy. Wraz z Moncarzem oskarżona była 22-letnia Fajga Próźniak, jego „uczenica”, która jednak w międzyczasie zachorowała w więzieniu i przetransportowana została do szpitala, skąd udało się jej

zbiec. Wobec tego sprawę jej wyłączone.

Moncarz, mając w perspektywie w razie ujęcia, dłuższe więzienie, lub zakład poprawczy w Koronowie, sam nie wychodził na kradzieże i zorganizował w Warszawie specjalną i zorganizował w Warszawie specjalną „akademię złodziejską”. Nauka była bezpłatna, z tym jedynie warun-

kiem, że po ukończeniu „kursu” absolwenci zobowiązani byli przez pewien czas „pracować” pod nadzorem mistrza, który brał lwia część łupu, jako wynagrodzenie.

Dnia 1 maja br. Moncarz przybył do Łodzi w towarzystwie dwóch swoich uczennic. — Fajgi Próźniak i jeszcze jednej, której nazwiska nie zdołano ustalić, 2 maja br. godna trójka przybyła do składu obuwia „Bata” przy ul. Piotrowskiej 63. Tu Moncarz i Próźniakówna byli ujęci na kradzieży sakiewek z pieniędzmi. Trzecia spódniczka, udając, że nie zna wogóle zatrzymanych, zdołała się ułotnić.

Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy, skazał Wolfa Moncarza na 3 lata więzienia.

Arka Bożek musiał uciec do Polski

Jak donosi prasa warszawska z Chojnic z pociągu tranzytowego idącego z Rzeszy do Prus Wschodnich wysiadł znany działacz Związku Polaków w Niemczech Arka Bożek, który został wysiedlony ze Śląska

Opolskiego. Uciekł on do Polski przed terrorem „Gestapo”. Arka Bożek, rolnik ze Śląska Opolskiego, z Chojnic udał się do Warszawy do Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 13 czerwca 1939

Wtorek: Antoniego

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.56

Środa: Bazylego

Wschód słońca: 3.15; zachód 19.56

Czwartek: Wita

Wschód słońca: 3.15; zachód 19.57

W TRAGICZNY SPOSÓB UTRACIŁ ŻYCIE

Czarnków. Na podwórzu domostwa Surmana w Czarnkowie szofer Stefan Roze manewrował samochodem ciężarowym firmy Lewandowski z Torunia w zamierze wydostanie się na ulicę. Przypatrzył się temu Surman. W pewnej chwili jadący tyłem samochód najechał na dom, przyskakiwając do muru stojącego tam Surmana, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że w kilka godzin po wypadku zmarł w szpitalu.

JARYGODNY WYBRYK WYROSTKA

Katowice. 16-letni Gerhard Kubczak z Szopienic, zabawiając się strzelaniem z wiatrówek do przechodniów, postrzelił w oko 9-letniego Józefa Niestolika. Chłopcu zagraża utrata oka.

Przy zaparciu stolca, wzdęciach podbrzusza i ogólnych dolegliwościach, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje szybkie i obfite wypróżnienie i zapobiega częstokroć powstaniu zapalenia wyrostka robaczkowego. Zapyt. lekarza.

KOŃSKA TRANZAKCJA

Wyrzysk. Kiepski interes ubił w październiku ub. r. niejaki Wilhelm Stein z Wiktorówka, powiatu wyrzyskiego. Oto bawiąc na targu w Wyrzysku dał się omamić przez handlarzy koni i zamienił swego konia wartości 300 zł na starą dychawiczną klaczkę, ocenianą przez fachowców na 50 zł. Zbyt późno zorientowawszy się, iż padł ofiarą oszustów, Stein poskarżył się policji, która wszczęła natychmiastowe poszukiwania i ujęła oszustów w osobach Józefa Otto z Maronina, Henryka Stachowiaka z Czarnkowa i Edmunda Cieślika z Wągrówca. Trójka ta, kilkakrotnie już karana, znalazła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. W wyniku rozprawy Stachowiak i Cieślik skazani zostali na 7 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zaś Otto został uniewinniony.

NIEMCY MSZCZĄ SIĘ NA RODZINACH ZBIEGÓW

Strzelno. Na posterunku Policji Państwowej w Gębicach zgłosił się młody Niemiec, oświadczając, że zbiegł do Polski, ponieważ nie mógł dłużej służyć w straży granicznej, w której ostatnio panują bardzo złe stosunki. Prosił o niepodawanie prasie jego nazwiska, ponieważ Niemcy wywierają zemstę na pozostałej w Niemczech rodzinie i krewnych zbiegów do Polski. Szczególnie ostro prześladowają rodzinę dezerterskich wojskowych, straży granicznych oraz funkcjonariuszy partyjnych.

KRWAWA BÓJKA NA ZABAWIE WIEJSKIEJ

Rzeszów. W czasie zabawy w domu Ludowym w Kosinie doszło między uczestnikami do krwawej bójki w wyniku której cały szereg osób odniósł ciężkie obrażenia ciała. Uczestnicy bójki: Łukasik, Markowicz Pacuła odpowiadali obecnie przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, który skazał ich na kary po 6 miesięcy więzienia.

Baczność woj. Poznańskie

W sobotę, dnia 17 czerwca br. w Poznaniu na sali Ogrodu Zoologicznego ul. Gajowa 5 odbędzie się Walny Zjazd Stronnictwa Ludowego. Początek o godz. 11-ej.

Zjazd dzieli się na:

1) część uroczystościową, w związku z pobytem Prezesa Witosa na Zjeździe, w której tej winna wziąć udział jak największa liczba członków Stron. Ludowego oraz

2) Walne Zebranie Statutowe, w którym będą mogli uczestniczyć tylko delegaci statutem przewidziani. Wstęp na sali tylko za okazaniem legitymacji S. L. na rok 1939.

Wszystkich ludowców wzywamy do jak najliczniejszego udziału w powyższym Walnym Zejeździe!

W legitymacje można się zaopatrzyć u Prezesów powiatowych S. L. ZARZĄD WOJEWÓDZKI S. L.

TACY — SĄ PÓŹNIEJ BOHATERAMI

Chojnice. Policja Państwowa w Chojnicach zatrzymała przez kilka godzin niejakiho Gerarda Ludwiga, który utrudniał akcję w posesji jego ojca, stawiając nadto opór zarządzeniom władz. Ludwig po przesłuchaniu został wypuszczony na wolność, w międzyczasie urosł już do miana „bohatera narodowego”, dzięki kłamstwom, rozpuszczanym przez swoich niektórych ziomków. Ci jednak przekonawszy się o istotnych powodach aresztowania mieli głupią minę. A już z tego faktu chciano stworzyć nową legendę o krzywdach Niemców w Polsce.

SKAZANY ZA OBRAZĘ PAŃSTWA

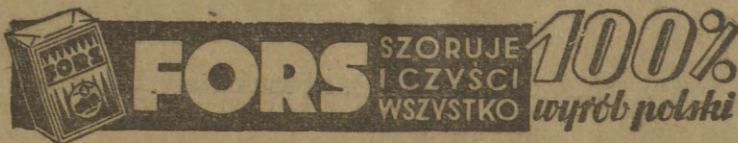
Rzeszów. Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie odpowiadał Jan Głowaty z Mikuliniec oskarżony o to, że w czasie zabawy jaka odbywała się u niego w domu, począł lżyć Państwo Polskie. Głowatego Sąd skazał na dwa miesiące więzienia.

KRADZIEŻ W STOMILU

Poznań. Dnia 8 bm. około godz. 23,45 nieznani sprawcy dostali się przez dach do magazynu firmy „Stomil” na przeładowni miejskiej, zabierając 40 sztuk opon rowerowych, 7 paczek dętek oraz 14 sztuk dętek rowerowych luźno związanych. W chwili opuszczania magazynu zostali spostrzeżeni przez strażnika kolejowego, który do uciekających dwukrotnie strzelił. Sprawcy towar porzucili i uciekli nierozpoznani.

GROŹNY POŻAR FABRYKI

Łódź. W Łodzi wybuchł groźny pożar w fabryce M. Fuchsa. Jak się okazało wskutek nadmiernego ciepła nastąpiło samo-zapalenie się bawełny w suszarni. Ogień rozszerzył się błyskawicznie. Na miejsce pożaru zjechały 4 oddziały straży pożarnej, które po dwugodzinnej akcji pożar ugasiły. Straty są znaczne, dotychczas jednak nie ustalono ich wysokości.



WYKOPANO KIEŁ MAMUTA

Łódź. W czasie prowadzonych robót kanalizacyjnych przy ul. Rzgowskiej w Łodzi, robotnicy natrafili na kieł mamuta długości ponad 1 m. Kieł ten złożono w Muzeum Łódzkim. Obecnie prowadzone są badania dla ustalenia, czy w pobliżu nie ma dalszych szczątków zwierzęcia.

JESIOTR WAGI 119 KG

Dęblin. W Wiśle pod Dęblinem wyłowili rybacy olbrzymiego jesiota wagi 119 kg. Wskutek czasu ochronnego na połów jesiota, który trwa od 1 czerwca do 31 lipca, rybę skonfiskowało starostwo i sprzeda ją na licytacji. Uzyskaną sumę 141 zł przesłano do kasy skarbowej do dyspozycji starostwa powiatowego.

BANDYTA ZASTRZELIŁ POLICJANTA

Brzeżany. W Złotówce, pow. Brzeżany patrol policyjny napotkał podejrzanego osobnika, który na widok policjantów zaczął uciekać. W chwili, gdy posterunkowy Korkosz usiłował go zatrzymać, ten oddał szereg strzałów kładąc policjanta trupem na miejscu. Morderca korzystając z zamieszania zbiegł.

ORYGINALNY SAMOBÓJCA

Środa. W dniu 8 bm. niejaki Edmund Wiczyński zamieszkały w Sadach pow. Środa, przeciąwszy sobie żyłką żyły u lewej ręki, rzucił się w Poznaniu do Warty. Przechodzący obok posterunkowy P. P. usłyszawszy krzyki rzucił się na ratunek i samobójcę uratował. Zawezwane pogotowie ratunkowe odstawiło denata do szpitala przy ul. Grobli, gdzie stwierdzono, że życiu Wiczyńskiego nie grozi niebezpieczeństwo. Jako powód samobójstwa Wiczyński podał przewlekłą chorobę żołądka oraz brak środków na leczenie.

ZNOWU ZABŁĄDZIŁ NIEMIECKI SAMOŁOT

Szamotuły. W piątek po południu około godz. 14 w lasach na terenie wioski Karolinek, gmina Lubowo, pod Wronkami, lądował dwupłatowiec niemieckiej z pilotem ze szkoły pilotów ze Szczecina. Aparat został zabezpieczony, pilotem zaś, który rzekomo zabłądził, zaopiekowała się policja. Na miejsce przybyły władze powiatowe ze starostą Narajewskim na czele. Nadmienić należy, że miejscowość, w której niemiecki samolot lądował, zamieszkała jest przez wielu Niemców.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. ŻNIN

W piątek, dnia 16 bm. w Żninie w lokalu p. Jagodzkiego o godz. 11-ej odbędzie się zebranie powiatowe S. L. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Bardzo ważne!

Wudzyński Fr., p. o. prezes pow.

ŚMIERTELNY STRZAŁ NA WIWAT

Zamość. Droga między wsiami Sitna i Tworzyszów, pow. Zamość, przejeżdżał orszak weselny. Jeden z uczestników orszaku 25-letni Ludwik Kapica strzelił na wiwat. Strzał był fatalny, kula ugodziła w brzuch Stan. Wyłupka, który ciężko ranny, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

ZASYPANI ZIEMIĄ

Tomaszów. We wsi Żywostok, pow. Tomaszów w czasie kopania studni wydarzył się wypadek. W pewnej chwili oberwała się ziemia, a pod zwalami jej znalazł się na głębokości 6 m robotnik Dębosz, który poniósł śmierć na miejscu. Podobny wypadek wydarzył się we wsi Turzynie pow. Zamość, gdzie 15-letni Antoni Golec bawiąc się na wygonie piaskowym został zasypany zwalami piasku i poniósł śmierć na miejscu.

ZAMORDOWANIE LISTONOSZA

Chojnice. Listonosz Stefan Jarecki z Męcikała udał się we środę z pocztą do pociągu, dokąd jednak nie przyszedł, nie wrócił również do domu. We czwartek nad torem kolejowym w odległości ok. 200 m od stacji Męcikał znaleziono jego zwłoki z 2 ranami postrzałowymi: jedną w tyle głowy, 2 pod lewą łopatką. Stwierdzono, że nie był to mord rabunkowy, gdyż z poczty, jaką śp. Jarecki miał przy sobie, nic nie zginęło. Skrytobójczy mord miał prawdopodobnie za tło porachunki osobiste.

Z PŁONĄCEGO DOMU

Tczew. Z nieustalonych przyczyn wybuchł po południu pożar w domu wdowy Kamkowej w Dzierżążnie (pow. tczewski). Z płonącego domu dzielni strażacy z narażeniem życia uratowali dwoje zamkniętych w mieszkaniu małych dzieci. Pastwą płomieni padł cały dom mieszkalny.

ZUCHWAŁSTWO I PROWOKACJE

Chełmża. Znałe jest całemu społeczeństwu bezczelne antypolskie propagandowe wystąpienie niemieckiej firmy „Persil”. Całe kupiectwo i z nim całe społeczeństwo, do najwyższego oburzone, zastosowało wobec nielojalnej firmy bezwzględny bojkot bez kompromisów. Na przekór wszystkim, widocznie aby okazać firmie Persil, że się z jej antypolskim wystąpieniem solidaryzuje, sprowadził Niemiec Lindemann 25 skrzyń Persilu. Całe obywatelstwo, które samorzutnie do bojkotu tych wyrobów przystąpiło, uważa wyczyn p. Lindemanna za grubą prowokację i zapowiada wobec niego także bezwzględny bojkot. Z tym p. L. winien był się liczyć, gdyż na pewno mu ta oczywista prowokacja bezkarnie nie ujdzie i ludności polskiej do reszty wskaże, kto do niej jest wrogo usposobiony.

UTONEŁA, ZRYWAJĄC KWIATY NA BAGNIE

We wsi Jeleszówka pow. sarnieńskiego przechodziła opodal bagna 12-letnia Antonina Jefremczuk. Zwabiona wspaniałością kwiatów i barw kwiatów, rosnących na bagnisku, zapragnęła je zerwać. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa wyprawy postępowała ostrożnie, czepiając się porostów na kępie. W pewnym momencie ześlizgnęła się z kępy i wpadła do bagna. Nikt nie słyszał wołania o pomoc nieszcześliwej, która utonęła. Zwłoki jej odnaleziono dnia następnego.

Gruźlica płuc

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCNYCH, BRONCHITU** uprzedzającego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosuj pp. lekarze „B A L S A M TRIKOLAN” Gaseckiego, który ułatwia wydzielanie się płuczyny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki.

WINCENTY WITOS**Wybór pism i mów**

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Młodszy

mechanik potrzebny do
składu rowerów. Pism.
zgłosz. z życiorysem do
Gaz. Grudz. pod nr. 225

Starsza

dziewczynka z gotowaniem
znajdzie stałą posadę. Zgło-
szenia pism. do Gazety
Grudz. pod nr. 226.

Uwaga

sprzedaje się połowę lub
cały młyn parowy przy
mieście, składający się
z jednej maszyny parowej,
jednego perlaka, 2 kamienie
jagielnika i olejarni i dom
przy młynie, cena przy-
stępna. Kowel, ul. Mickie-
wicza 46 na Wołyniu.

Reklama

jest dźwignią
handlu!

Pryw. Doksztalcające Kursy**„WIEDZA“**

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1939/40
Kursy przygotowują na lekcejach zbiorowych
w Krakowie, oraz w drodze korespondencji,
za pomocą nowo opracowanych skryptów, programów
i miesięcznych tematów:

- 1) do licealnego egzaminu dojrzałości wydziałów
matem.-fiz. i humanist.
- 2) do egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
- 3) do egzaminu z 4-eh klas gimn. ogólnokształc.
- 4) do egzaminu z 4-eh klas gimn. kupieckiego
- 5) do egzaminu z 6-ciu klas gimn. starego typu,
- 6) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

Wykładają wybitne siły fachowe.

Najtańsze**DACHÓWCZARKI**

do nabycia w firmie:

Wytwórnia Dachówczarek

T. Góra w Gęzynie

poczta Poraj

koło Częstochowy

Wysyłamy bezpłatnie cennik na
żądanie

**KTO CHCE
MŁODO WYGLADAĆ**

Niezwykły
wynalazek

**KŁADZIE KRES
ZMARSZCZKOM**

**KOBIETY
50-LETNIE
MOGĄ WY-
GLADAĆ
NA LAT 35.**

Nowy cenny
wyciąg z komo-
rek skórných jest
identyczny z żywo-
nymi składnikami,
zawartymi w skórze
młodej, zdrowej dziew-
czyny. Wyciąg ten został
wynaleziony przez znako-
mitego profesora Uniwer-
sytetu Wiedeńskiego, któ-
ry wydołstał go ze starannie wybra-
nych młodych zwierząt. Nazwany
„Biocellem”, jest obecnie zawarty w
odżywczym Kremie Tokalon różo-
wym. Stosuj go co wieczór. Podczas
każdej chwili Twego snu skóra wchła-
nia ten cenny składnik. Z każdym
rankiem, gdy się budzisz skóra jest
jaśniejsza, delikatniejsza — **Młodsza**.
W ciągu dnia zaś używaj Kremu To-
kalon (białego) nie tłustego. Dzięki
tej prostej pielęgnacji, każda kobieta
może osiągnąć wygląd o 10 lat młod-
szy oraz piękną skórę i cerę, z któ-
rej każda młoda dziewczyna mogła-
by być dumna. Szczęśliwy wynik przy
stosowaniu Odżywczych Kremów To-
kalon, preparowanych według oryginal-
nego francuskiego przepisu
znakomitych paryskich Kremów
Tokalon jest gwarantowany lub
zwrot pieniędzy.



Za kasy u mnie
zakupione gwarantuję.

Gdyby okazały się w użyciu
za miękkie lub za twarde,
wymieniam bez żadnej
dopłaty.

Liczne listy pochwalne
świadczą, że kasy moje
należą do najlepszych.

enniki na żądanie
wysyłam.

Agenci poszukiwani.

ANTONI SOBEK
BRODY — POZNAŃSKIE

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 13 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 „Po-
lityk kamiarniany” — dialog. 11,00 Audy-
cja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30
Audycja dla pobożnych. 11,57 Sygnał
czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja
południowa. 14,45 Nie trzeba daleko szu-
kać — pogadanka dla młodzieży. 15,00 Gra
Mała Orkiestra P. R. 15,45 Wiadomości
gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualności
finansowo-gospodarczych. 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,10 „Przywołany obraz
Żelazowej Woli” — reportaż. 16,20 Reci-
tal fioletowy Feliksa Tomaszewskiego.
17,00 Muzyka taneczna (płyty). 18,00 Kon-
cert solistów. 18,45 Święto pułku szwole-
żerów w Starogardzie — reportaż. 19,00
Audycja dla robotników. 19,30 Przy wie-
czerzy — koncert rozrywkowy. 20,25 Au-
dycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny.
21,00 Muzyka współczesna w wyk. kwar-
tetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej.
21,25 „Wiedza i Książka”: Tegoroczna na-
sza wyprawa naukowa do Egiptu. 21,40
Wolfgang Amadeusz Mozart: „Don Juan”

— opera w 2-eh aktach. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Sroda, 14 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,15 „Je-
ziora na granicy” — pogadanka. 11,00 Au-
dycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty).
11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Syg-
nał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au-
dycja południowa. 14,45 Rozwiązanie za-
gadki historycznej dla młodzieży z dn. 26.
maja 1939 r. 14,50 Nasz koncert. 15,15
Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gos-
podarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Śpiewa
Chór Mariński pod dyr. Bolesława Ulas-
sa. 16,45 Życie kwiatów: Uczta na kwia-
tach — pogadanka. 17,00 Muzyka tanecz-
na (płyty). 18,00 „Echa mocy i chwały”.
18,10 Piotr Czajkowski: Trio a-moll. 19,00
Teatr Wyobraźni. 19,30 „Przy wieczerzy”.
20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00
Koncert chopinowski z Dziedzińca Zamku
Królewskiego na Wawelu. 21,45 „Współ-
czesny Kraków literacki — szkic J. A. Ga-
łuszki. 22,00 Koncert chopinowski z Dzie-
dzińca Zamku Królewskiego na Wawelu.
22,30 Francuskie marsze i piosenki — pły-
ty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika
wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 15 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 Muzyka (płyty). 8,20 „Na
wodach Braciawszczyzny” — pogadanka
sportowa. 11,00 „W takt muzyki” — po-
ranek dla szkół powszechnych. 11,25 Mu-
zyka (płyty). 11,30 Audycja dla pobo-
żnych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45
„W ulu” — reportaż przyrodniczy. 15,05
Koncert popularny. 15,45 Wiadomości gos-
podarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.

Piątek, 16 czerwca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
dla szkół. 8,10 „Znaczenie Ośrodków
Zdrowia w Polsce” — pogadanka. 8,15
Kłopoty i rady. 11,00 Audycja dla szkół.
11,30 Audycja dla pobożnych. 11,57 Syg-
nał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Au-
dycja południowa. 14,45 „Kajakiem po
naszych rzekach i jeziorach”. 15,00 Muzy-
ka popularna. 15,45 Wiadomości gos-
podarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy.
16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Utwory
fortepianowe na 4 ręce. 16,45 „Rozmowa
z chorymi”: 17,00 Muzyka taneczna (płyty).
18,00 Koncert w tryk. Ork. Kameralnej.
19,00 „Książki do których się wraca”: „Nad
Niemen” Elizy Orzeszkowej. 19,30 „Przy
wieczerzy” (płyty). 20,05 Reportaż z XII
Raidu Międzynarodowego i Gran Prix Au-
tomobil-Klubu Polski. 22,25 Audycja dla
wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Pie-
śni kompozytorów szwedzkich. 21,25 Me-
dytacje: „Wyznań” św. Augustyna. 21,45
„Don Juan” — opera Mozarta. 23,00 Ostat-
nie wiadomości dziennika wieczornego,
Komunikat meteorologiczny.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 10 czerwca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	23,50 24,00	21,75 2,25	22,00 22,25	21,00 21,25
Żyto	15,50 15,75	14,85 15,10	15,65 15,90	14,75 15,00
Jęczmień	18,25 18,50	19,25 19,75	18,25 19,25	17,75 18,00
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,50 19,00	14,85 15,25	18,00 1,25
Owies I stand.	17,75 18,25	17,35 17,75	19,75 20,00	17,50 17,75
Mąka pszenna 65%	21,00 43,75	29,75 32,25	33,50 35,50	35,00 36,50
Mąka żytnia 35%	25,50 26,00	25,50 26,25	27,25 27,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	13,00 13,50	12,75 13,25	12,75 13,00	13,75 14,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,25 12,75	11,50 12,50	12,75 13,00	11,50 12,00
Rzepak zimowy	55,00 56,00	53,50 54,50	—,00 —,00	54,00 54,50
Groch zielony (Folger)	32,00 34,00	28,00 30,00	—,00 —,00	26,00 28,00
Groch Wiktoria	38,00 41,00	34,00 37,00	33,00 35,00	32,00 33,00
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50 14,00	13,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,00
Makuchy lniane w taflach	25,50 26,00	25,00 26,00	19,50 20,00	—,00 —,00
Ziemniaki	3,50 4,00	4,75 5,25	—,00 —,00	—,00 —,00
Gryka	21,75 22,25	16,00 17,00	—,00 —,00	—,00 —,00
Słoma żytnia luzem	4,25 4,75	1,90 2,40	—,00 —,00	—,00 —,00
Słoma żytnia prasowana	3,75 4,25	2,90 3,15	4,25 4,75	—,00 —,00
Siano zwykłe	—,00 —,00	6,25 6,75	—,00 —,00	—,00 —,00
Siano zwykłe prasowane	9,00 9,50	7,25 7,75	—,00 —,00	—,00 —,00

STRAJKI CHŁOPECKIE

**BROSZURA
J. GOJSKIEGO**

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPECKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarski”, „Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagrancją wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w, w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmiej 2, — zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Roszyński. Redaktor. Wydawca i mające wydania: Tow. Prasowe „Gazeta” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Batyckiego 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska. Poznań 21 Główna 2.